Nr 516. Kraków, Sroda 10 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bencasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamb., Monachium, Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pośrednictwo Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy".)

Wiedeń. Wczoraj odbył się dalszy ciąg konferencyj, prowadzonych przez prezydyum Koła polskiego. Na zaproszenie prezydyum Koła polskiego zebrali się wczoraj przewodniczący stronnictw niemieckich wolnomyślnych: pos. Chiari, Damsch, Pacher, Gross i dr Pergelt, oraz wiceprezydent Izby posłów dr Steinwender, w biurze wiceprezydenta Starzyńskiego, celem omówienia sytuacyi politycznej. Ze strony Koła polskiego zjawiło się całe prezydyum, t. j. dr Głąbiński i pos. Stwiertnia, Stapiński i Czaykowski. Obrady trwały przeszło dwie godziny. W dyskusyi brali udział wszyscy obecni, oświadczając się za poparciem akcyi prezydyum Koła polskiego dla uzyskania zdolności do pracy parlamentu i zapobieżenia rządom na podstawie § 14-go. Rokowania będą dalej prowadzone.

Dziwnem jest, że podczas gdy dziennikom polskim polscy uczestnicy konferencyi odmawiają wszelkich informacyj z przebiegu narad, powołując się na poufność — dzienniki tutejsze i różne korespondencye parlamentarne podają obszerne sprawozdania i informacye, pochodzące — jak same twierdzą — z kół polskich. I tak:

„N. W. Abendblatt" pisze: Wczoraj nastąpił charakterystyczny zwrot w sytuacyi, albowiem większość parlamentarnej komisyi Koła polskiego jest za zastanowieniem akcyi Głąbińskiego i żąda, aby rozstrzygnięcie sporu czesko-niemieckiego pozostawiono wyłącznie Czechom i Niemcom.

„N. Fr. Presse" pisze, że akcya Głąbińskiego rozbiła się i w kołach polskich oświadczono, iż w tym kierunku nie oddają się więcej żadnym złudzeniom. Stworzyło to nową sytuacyę. Z tego powodu komisya parlamentarna Koła polskiego przygotowuje nowy wniosek, który ma być przedłożony plenum Koła polskiego i służyć ma za podstawę dalszej polityki Koła. Jak się dowiadujemy — pisze „N. Fr. Presse" — wniosek ten szczególnie zmierzać będzie do tego, aby Koło polskie z całą stanowczością zwróciło się przeciw ewentualnemu zastosowaniu § 14. Takie sformułowanie odpowiada ogólnemu usposobieniu Koła polskiego. Rezolucya ta ma zawierać także ostrze, zwrócone przeciw rządowi.

„Die Zeit" pisze: Polacy chcą wyłączyć wszystkie punkta sporne i ustanowić ściśle oznaczony program prac; tak więc sprawa Sejmu czeskiego ma być z obecnej akcyi wyłączoną i nie ma być związaną z losami Rady państwa. Stanowisko, jakie zajmie w tej sprawie Związek niemiecko-narodowy i partya chrześc.-społeczna, będzie decydującem. Słychać, że parlamentarni ministrowie: Weisskirchner, Dulęba i Biliński nie chcą się zgodzić na par. 14, sądzą więc, że w takich warunkach nastąpi stan „ex lex".

„W. All. Ztg" donosi, że jeden z członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego oświadczył: Akcya Koła polskiego dąży tylko do uruchomienia parlamentu. Chcemy wypracować program, który ma objąć tylko prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta i kontyngent spirytusu. Polscy przywódcy starają się nakłonić Unię słowiańską, aby zgodziła się na ten minimalny program. Cesarz przed niedawnym czasem rzekł do jednego z członków Izby panów: Jestem z obecnego rządu zadowolony. Widać więc, że cesarz wielką kładzie wagę na to, aby obecny rząd pozostał w urzędzie. Najpóźniej w dwóch tygodniach rozstrzygnie się los parlamentu. Polacy chcą wszystko uczynić, aby zapobiedz stanowi „ex lex" i § 14 i dlatego w pierwszej linii przygotowują konferencyę niemiecko-czeską.

Koresp. „Centrum" donosi: że następne posiedzenie Koła polskiego będzie miało wielkie znaczenie polityczne i rozstrzygnie czy t. zw. akcya rozwikłania ma być dalej prowadzoną, czy też dalsze środki rozwikłania pozostawić należy Bienerthowi. — Szanse gabinetu są mniej niż korzystne a bierność Bienertha spotyka się z ostrą krytyką. Możemy jeszcze tydzień poczekać, oświadczył pewien wybitny członek Koła wobec sprawozdawcy „Centrum", i otwarcie oświadczam, że dla nas parlament ma większą wartość niż obecny gabinet. Dotąd bar. Bienerth krył się zawsze poza tron, mamy jednak nadzieję, że wkrótce opuści tę kryjówkę i przedłoży projekt rozwikłania przesilenia. Jeżeli bar. Bienerth czuje się silniejszym niż parlament, to w takim razie postawi wniosek o rozwiązanie parlamentu, jeżeli jednak będzie się czuł słabszym, to wtedy cały gabinet poda się do dymisyi.

Zdaje się pisze „Centrum", że to stanowisko odpowiada zapatrywaniu większości Koła.

Komisye parlamentarne.

(Telegr. Biura koresp.).

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej minister skarbu dr Biliński odpowiadał na zapytanie pos. Steinwendera w sprawie „Czeskiego Tow. montanicznego", poczem obradowano nad projektem rządowym w sprawie przedłożenia kontyngentu spirytusowego.

Referent pos. Battaglia polecił projekt do przyjęcia, ponieważ z powodu wygaśnięcia ustawy dotyczącej kontyngentu spirytusowego z dn. 31 sierpnia b. r., panuje na tem polu „ex lex". Mowca jest za przedłużeniem prowizoryum, ponieważ przypuszcza, że w niedługim czasie i tak nastąpi nowe uregulowanie podatku wódczanego i sprawy kontyngentowej.

Pos. Steinwender wskazał na oświadczenie ministra skarbu w exposé budżetowem, że możliwem jest, iż nowy padatek wódczany będzie zapowiedziany z dniem 1 stycznia przyszłego roku. W tym wypadku należałoby się spodziewać zmniejszenia konsumcyi i z tego powodu należałoby resrtyngować kontyngent.

Minister skarbu Biliński oświadczył, że wspomniał w swej mowie budżetowej o ewentualności podwyższenia podatku wódczanego z dniem 1 stycznia 1910 ze względu na krytyczny stan finansów krajowych. Rząd zajmował się także sprawą ewentualnego wpływu podwyższenia tego na kontyngent i sądzi, że ewentualnie dałoby się przez podwyższenia bonifikacyi eksportowych zrównoważyć ewentualne zmniejszenie konsumcyi. Minister jednakże w tej sprawie chce zostawić pierwsze słowo Izbie.

Pos. Kolischer oświadczył wobec wywodów pos. Steinwendera, imieniem Koła polskiego, że Koło polskie zamierza się zająć planem finansowym tylko w jego całości, że jednakże pod żadnym warunkiem nie może się zgodzić na podwyższenie podatku wódczanego, a to tem mniej, że takie jednostronne podwyższenie więcej obciążyłoby najbiedniejsze klasy ludności Galicyi, aniżeli lepiej sytuowaną ludność krajów sąsiednich. Przez nagłe znaczne podwyższenie podatku podczas kampanii mógłby ponadto ucierpieć handel. Środek, zaproponowany przez ministra skarbu w sprawie ewentualnego podwyższenia premij eksportowych, mowca uważa za nieodpowiadający celowi i wskazuje na doświadczenia, poczynione przy wysokich premiach eksportowych na wywóz cukru, co wywołało represalia ze strony zagranicy. — Z tych przyczyn Koło polskie nie może się zgodzić na jednostronne podwyższenie podatku wódczanego i na zaprowadzenie tego podwyższenia już od 1 stycznia.

Na tem dalszą dyskusyę przerwano.

Komisya ubezpieczenia społecznego.

Wiedeń. Komisya dla ubezpieczenia społecznego obradowała wczoraj pod przewodnictwem p. Buzka. Kontynuowano dyskusyę szczegółową nad § 2 i 3, dotyczącym obowiązku ubezpieczania na wypadek słabości. Dyskusya obracała się głównie około punktu 1 § 3, który postanawia, że od obowiązku ubezpieczenia wyłączone są osoby pobierające pobory wyższe miesięcznie jak 200 kor., lub rocznie jak 2400 koron. Członkowie komisyi wyrazili zapatrywanie, że ta granica płacy jest za niską i że byłoby wskazane podwyższenie tej granicy, względnie skreślenie wszelkiej granicy. Na wniosek sprawozdawcy uchwalono w przyszłym tygodniu odbyć ankietę dla omawiania tej sprawy, do której powołani będą zastępcy pracowników i lekarzy.

Zastępca rządu szef sekcyi Wolf oświadczył się za utrzymaniem punktu 1 § 3 w brzmieniu rządowem i wskazał na możliwe konsekwencye wszelkiej zmiany tego postanowienia dla struktury całego projektu.

Minister spraw wewnętrznych bar. Hardtl oświadczył, że rząd gotów jest zastanowić się nad tą sprawą celem uwzględnienia życzeń wyrażonych w komisyi i po ankiecie poda do wiadomości ostateczne swe stanowisko.

Następne posiedzenie komisyi dziś.

Komisya dla spraw urzędniczych.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla spraw urzędników państwowych odbył wczoraj posiedzenie, na którem zastępca rządu, szef sekcyi Fries, oświadczył z polecenia ministra spraw wewnętrznych, że sprawa pragmatyki służbowej dla uregulowania służbowych stosunków urzędników państwowych jest przedmiotem szczególnej uwagi rządu i że trudne prace przedwstępne są w pełnym toku. Wniesienie dotyczącego przedłożenia nastąpi w duchu przyrzeczeń, uczynionych przez prezydenta ministrów.

W ciągu dyskusyi wszyscy mowcy wyrazili nadzieję, że rząd stosownie do danych zapewnień przedłoży nietylko pragmatykę służbową dla urzędników państwowych, ale także ustawę, normującą prawa i obowiązki służby państwowej, a to przed upływem roku bieżącego.

Dotyczący wniosek został przyjęty.

Przesilenie węgierskie.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Budapeszt. Węg. b. k. donosi z Wiednia pod datą wczorajszą: Prezydent ministrów dr Wekerle dziś przed południem konferował z hr. Zichym, a następnie z hr. Aerenthalem i dr Bienerthem. O g. 1/2 2 po południu dr Wekerle udał się na posłuchanie do cesarza, które trwało pół godziny. Cesarz oświadczył, że wkrótce poweźmie decyzyę. Przed tą decyzyą jednak pragnie przyjąć ministrów Andrassego i Kossutha na posłuchaniu. Ścisły termin tych audyencyj dotąd nie jest ustanowiony, jednakże audyencye nastąpią zapewne w dniach najbliższych. Minister Wekerle dziś po południu powraca do Budapesztu.

Budapeszt. Tutejsze dzienniki wnoszą ze wczorajszych posłuchań Bienertha, Aerenthala i Weisskirchnera u cesarza, oraz z konferencyi Wekerlego z ministrami austryackimi, że dzień wczorajszy był niemal rozstrzygający dla przesilenia węgierskiego i że Wekerle starał się uzyskać aprobatę rządu austryackiego na liczne żądania Węgier, zawarte w jego programie rozwikłania sytuacyi na Węgrzech, dla których potrzebną jest zgoda rządu austryackiego. Dzienniki wnoszą więc, że możliwem jest, iż po wczorajszych audyencyach i konferencyach nastąpi na Węgrzech porozumienie co do kooperacyi stronnictw: części partyi niezawisłości pod przywództwem Kossutha i stronnictw dualistycznych, oraz że Wekerle uzyskał przyrzeczenie co do podjęcia wypłat gotówką i różne koncesye wojskowe. Przypuszczają, że wobec trudności, na jakie natrafią te koncesye w austryackim parlamencie, w Austryi przez jakiś czas panował będzie § 14, aby umożliwić załatwienie przesilenia węgierskiego.

Kossuth i Justh.

Budapeszt. Minister Kossuth konferował wczoraj przed południem z różnymi członkami swego stronnictwa. Postanowiono zwołać w najbliższych dniach konferencyę partyjną.

Prezydent Justh również konferował wczoraj z członkami swej grupy i oświadczył, że na wypadek wniesienia prowizoryum budżetowego stanowczo je będzie zwalczać, ponieważ uważa uchwalenie prowizoryum budżetowego za votum zaufania.

Położenie w Grecyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Ateny. Sytuacya z każdym dniem staje się krytyczniejszą. Ludność stoi przeważnie po stronie młodszych oficerów, a w ostatnich dniach obudziły się sympatye dla Typaldosa. Okazuje się, że rząd obawia się zasądzenia Typaldosa i dlatego ułożył taki protokół przesłuchania Typaldosa, który z góry go uniewinnia, przedstawiając, że został on wprowadzony w błąd przez wielu wybitnych polityków z partyi Rhallisa. Podług urzędowego protokółu partya ta, która posługiwała się Typaldosem, dążyła do usunięcia obecnego gabinetu i zamianowania nowego pod przewodnictwem Zorbasa, przyczem wielu wybitnych polityków miało być straconych i król miał być zmuszony do abdykacyi.

Przesilenie gabinetowe.

Ateny. „Voss. Ztg" donosi z Aten, że możliwy jest wybuch przesilenia gabinetowego wobec zaostrzającego się konfliktu miedzy armią lądową a marynarką.

Stanowisko mocarstw.

Berlin. Jak donosi „Voss. Ztg" z Aten, wielkie wrażenie wywołało tam zebranie zastępców mocarstw w Atenach w mieszkaniu konsula włoskiego. Na zgromadzeniu tem omawiano także ewentualną konieczność interwencyi mocarstw i uproszono posła angielskiego Elliota, aby był zawsze obecny na posiedzeniach greckiej Izby deputowanych, celem wyrobienia sobie sądu o sytuacyi. — Ta uchwała ciała dyplomatycznego w Atenach wywołała wielkie niezadowolenie wśród ludności, które zwraca się głównie przeciw Anglii.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Nota okrężna Porty do mocarstw w sprawie kreteńskiej podnosi, że obecna chwila jest najstosowniejszą do definitywnego uregulowania tej sprawy i dla zabezpieczenia sztucznych aspiracyi Turcyi w sprawie Krety. Nota występuje także przeciw prowokującemu stanowisku, zajętemu przez niektórych ministrów greckich w sprawie Krety w greckim parlamencie.

Wiedeń. Jak „N. Fr. Presse" donosi, mocarstwa odpowiedzą na notę okrężną Turcyi w sprawie kreteńskiej w ten sposób, iż uważają obecną chwilę za niestosowną do powzięcia definitywnej uchwały w tej sprawie i życzą sobie utrzymania „status quo".

Telegramy

z dnia 10 listopada.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik dr Bobrzyński.

Samorząd miejski w Królestwie.

Petersburg. Na plenarnem posiedzeniu komisyi dla spraw samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, wbrew projektowi rządowemu uznano, iż język polski w wewnętrznej biurowości samorządowej może być używany jedynie równolegle obok języka rosyjskiego.

Echa aneksyi.

Petersburg. Ogłoszenie dokumentów, odnoszących się do propozycyi rosyjskiej co do aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę, oraz onegdajsza półurzędowa enuncya agencyi petersburskiej, tworzą tu największą sensacyę. Dzienniki wyrażają powszechnie zapatrywanie, że rewelacye te jeszcze bardziej obniżą powagę Rosyi na półwyspie bałkańskim. „Nowoje Wrem." żąda natychmiastowego ogłoszenia całego materyału dokumentów, odnoszących się do wymiany zdań między gabinetem wiedeńskim a petersburskim w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny, aby Rosya mogła dać stosowną odpowiedź na kłamstwa wiedeńskie.

Anglia i Niemcy.

Londyn. Jak dzienniki donoszą, dnia 22 b. m. odbędzie się bankiet londyńskiej Izby handlowej, na który przybędzie także ambasador niemiecki w Londynie i wiceprezydent parlamentu niemieckiego Kaempf. Na bankiecie tym mają nastąpić ważne enuncyacye, odnoszące się do stosunków angielsko-niemieckich.

Dostawy dla Serbii.

Paryż. Dzienniki donoszą, że w pożyczce serbskiej bierze udział w drobnej kwocie także Rosya, co tłomaczą jako demonstracyę przeciw Austryi; z drugiej strony podnoszą dzienniki, że pożyczki tej udzielają nietylko grupy finansowe francuskie, ale i niemieckie, a więc finansiści państwa zaprzyjaźnionego z Austryą i że z tą pożyczką związane są jako warunek dostawy ze strony tych państw, u których Serbia zaciąga pożyczkę, a więc Francya i Niemcy dostarczą Serbii wagonów i szyn dla budowy linii kolejowych, zwłaszcza dla kolei Dunaj—Adryatyk; kolej ta ma być konkurencyjną dla projektowanej linii kolejowej austryackiej w Sandżaku. Dostawy obejmują również dostarczenie Serbii nowych armat. Co się tyczy Rosyi, to dzienniki zaznaczają ironicznie, że dostarczać ona będzie Serbii „dobrych rad". W dostawach wezmą również udział przemysłowcy belgijscy, natomiast austryaccy są wykluczeni.

Kary cielesne w Serbii.

Belgrad. „Zwono" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje przedłożenie w sprawie zaprowadzenia kary cielesnej za mniejsze przekroczenia.

Restytuowanie Abdul Hamida?

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą, że odbywają się tu ważne narady przywódców reakcyonistów tureckich, którzy zawiązali spisek, zwrócony przeciw rządom młodotureckim, celem ponownego powołania na tron Abdul Hamida.

Zamieszki w Persyi.

Tebris. Pet. Ag. tel. donosi, że Rakim Khan wyruszył do Teheranu na czele szczepu Sewewri, aby obalić konstytucyę.

Strajk.

Sydney. Jak z New-Castle donoszą, w handlu nastąpił zupełny zastój. Strajkujący górnicy wybrali komitet, który ma zestawić przyczyny strajku. Stanęło 100 pociągów węglowych, które normalnie kursują dziennie. Robotnicy wiele cierpią wskutek braku środków.

Japonia i Korea.

Nowy Jork. Z Jokohamy donoszą do „New York Heralda", że podczas manewrów w Utsumunia Japończycy napadli koreańskiego reprezentanta wojskowego, co ma być w związku z zamordowaniem ks. Ito.

Proces Steinheilowej.

Minął piąty dzień rozprawy sądowej, a tajemnica willi przy l'impasse Ronsin nie została wyświetlona. Szanse ważą się, ale — przynajmniej dotąd — pani Steinheil ma widoki zwycięstwa. Padają zeznania, które ją obciążają, ale są równie zeznania dla niej korzystne.

Dwaj świadkowie, którzy mogą znać życie Steinheilów, a mianowicie Geffroy i Barnaud sprawili zawód tym, którzy na nich liczyli. Geffroy, który w czasie popełnienia zbrodni był na prowincyi, dopiero następnego ranka odwiedził swoją szwagrową, pani Steinheil bowiem i pani Geffroy są siostrami. „Ucałowała mnie — mówił Geffroy o pani Steinheil — ale nie oddałem jej pocałunku z obrzydzenia, była bowiem wyróżowaną, jakgdyby nic nie zaszło". Drugi świadek Barnaud, mąż drugiej siostry obwinionej, który zaraz nazajutrz przybył do willi Steinheilów, opowiadał, że zadziwił go porządek, panujący na miejscu zbrodni. Nie było śladów włamania, łóżko zamordowanego przedstawiało zwykły widok, nie poruszono klejnotów, ani portmonetki, znajdującej się w spodniach Steinheila, które leżały starannie złożone. Steinheilowej nie chciał Barnaud widzieć. Już w r. 1907 — jak podniósł Barnaud — Steinheil pożyczył od niego 50 franków na domowe wydatki, co świadczy o braku pieniędzy w domu Steinheilów.

Jeżeli Remy Couillard, inżynier Lecoq i lekarz dr Puech zeznali obciążająco dla obwinionej, twierdząc mianowicie, że była bardzo luźno skrępowana, to natomiast rodzina Marietty Wolff, kucharki Steinheilów, złożyła zeznania, bardzo korzystne dla pani Steinheil. Córka Marietty Wolff, pani Geoffroy, mieszkająca w sąsiedztwie willi Steinheilów, opowiada, że pani Steinheil rano po krytycznej nocy była jakby oszalała, a życie jej wisiało na włosku. Zapytana przez przewodniczącego, czy Steinheilowa była rzeczywiście chorą, odpowiada pani Geoffroy stanowczo: „Była ciężko chorą".

Mąż jej, Geoffroy, zięć Marietty Wolff, podał ważny szczegół, a mianowicie, że widział wieczorem nocy krytycznej, a więc przed popełnieniem zbrodni, z okna swojego mieszkania jakieś podejrzane indywiduum. Człowiek ów spostrzegłszy, że jest obserwowany, umknął. Nazajutrz, dowiedziawszy się o podwójnem morderstwie, mówił Geoffroy: „Ten człowiek należał do bandy zbójeckiej. Widocznie stał na czatach".

Szczytem korzystnych dla obwinionej zeznań było to, co opowiadał Fineberg, reżyser teatru żydowskiego. Fineberg zeznał, że wieczorem przed zbrodnią brakowało w garderobie teatralnej owych kaftanów, czy chałatów, lub „lewitów" — jak się wyraża akt oskarżenia — o których tyle było mowy podczas procesu. W garderobie panował wielki nieład. Oczywiście zeznania te były tryumfem dla obwinionej. Steinheilowa mówiła o trzech mężczyznach, którzy wykonali zbrodnię przy pomocy kobiety rudej, a ubrani byli w długie kaftany, czy chałaty. A może Steinheilowa nie kłamała? Geoffroy widział podejrzanego człowieka, Fineberg mówi o braku w garderobie teatralnej kaftanów. To wielki atut w grze Steinheilowej o głowę własną. Tylko refleksye wywołuje fakt, że rodzina Marietty Wolff zeznaje tak korzystnie dla pani Steinheil, która przecież rzuciła podejrzenie na Aleksandra Wolffa, syna Marietty, że to on popełnił zbrodnię. Ale w sali rozpraw nie podniesiono z tego powodu żadnych domysłów.

Tak się skończyła sobotnia rozprawa. Pani Steinheil z dobrą myślą przepędziła niedzielę, a w poniedziałek zjawiła się w sali wyświeżona. I znowu padają zeznania, korzystne dla niej. Pani Anthensio, która widziała Steinheilową o godz. 6 rano po zbrodni, opowiada, że Steinheilowa była jakby napół oszalała, a udawanie było wykluczone. Na rękach jej były ślady więzów. Steinheilowa wezwała świadka, ażeby się zajął jej matką i mężem. Tampon z waty, który leżał pod poduszką, kazała Steinheilowa zachować, jako rzecz, mogącą się przydać sądowi.

Następny świadek, dr Ascheray, długoletni lekarz domowy Steinheilów, zeznał, że Steinheilowa była chora, a stan jej zdrowia tak się pogorszył, iż musiał ją odwieść do domu hrabiny Arlon. Symulacyę uznał świadek równie za wykluczoną. Gdy świadek opowiadał, że Steinheilowa otrzymywała, jak sama mówiła, listy bezimienne o rozwiązłem życiu męża, przewodniczący zwrócił jego uwagę, że inaczej zeznał w śledztwie, a mianowicie, że Steinheilowa wprost od siebie podawała owe szczegóły o mężu. „Wyjaśniłem wszystko" — odpowiedział dr Ascheray — na co woła przewodniczący: „Niczego pan nie wyjaśniłeś". Wtedy po raz pierwszy odzywa się w sali głośne mruczenie, które miało być demonstracyą na rzecz obwinionej. — Wreszcie opowiedział dr Ascheray, że pewien jego pacyent, mieszkający w pobliżu l'impasse Rousin, widział we środę przed zbrodnią na dachu willi Steinheilów podejrzanych ludzi.

Przyszła kolej na rzeczoznawców sądowych. Z długiego orzeczenia, które odczytał rzeczoznawca Courtois, wynika, że Steinheil i pani Japy zostali uduszeni. Na pytania przewodniczącego, czy jedna osoba popełniła zbrodnię, czy kilka osób, odpowiada Courtois: „Kilka osób". Rzeczoznawca Ogier, który badał wnętrzności ofiar, nie znalazł w nich śladów ani narkotyków, ani trucizny. Rzeczoznawca dr Balthazard podnosi, że na zwłokach ofiar nie było śladów walki. Tampon z waty, który miał się znajdować w ustach Steinheilowej, nie nosił żadnych śladów śliny. Na pytanie przewodniczącego, czy pewny jest, że to był tampon z ust Steinheilowej, odpowiada dr Balthazard, że zbadał watę, którą mu władza wręczyła. — Wreszcie podniósł, że Steinheil został uduszony zewnętrzną siłą, pani Japy wewnętrzną. Co do siły fizycznej pani Steinheil oświadczył dr Balthazard, że wedle prób, dokonanych z oskarżoną, ma ona zaledwie siłę 15-letniej dziewczyny, natomiast badanie mięśni wykazało siłę niezwykłą, wystarczającą do przeniesienia zwłok Steinheila na miejsce, gdzie je znaleziono.

Podczas zeznań Buissona, narzeczonego córki Steinheilów, zeznań obojętnych dla sprawy, pani Steinheilowa płacze gwałtownie. — Świadek Burlingham złożył równie obojętne zeznania, a detektyw Bouce oświadczył, że Steinheilowa w dobrej wierze obwiniła Burlinghama o popełnienie zbrodni. Bouce dodaje z własnej inicyatywy, że nie wierzy w winę Steinheilowej, do której ma zupełne zaufanie.

(Telegram „Nowej Reformy".)

Paryż. Steinheilowa była wczoraj bardzo przygnębiona. Widoczną jest u niej obawa zasądzenia, chociaż między publicznością słychać głosy, że zasądzenie jej jest bardzo nieprawdopodobne, dotąd bowiem nie ma świadków naocznych dla stwierdzenia jej udziału w morderstwie jej męża i matki.

Wczoraj przesłuchano jubilera Steinheilowej, Sulvy, który za pośrednictwem Steinheilowej zajmował się uwalnianiem osób obowiązanych do służby wojskowej od tejże służby. — Sulvy opowiada, że otrzymał od Steinheilowej dnia 12 czerwca różne kosztowności do zmiany oprawy. Zeznania tego świadka były dla Steinheilowej bardzo przykre; zaczęła ona płakać i wołała: Panowie mnie nie chcecie rozumieć. Sprawa przecież jest tak jasna.

Pomocnicy jubilera potwierdzili następnie jego zeznania. Subry między innemi opowiadał, że otrzymał od Steinheilowej do zmiany pierścień, o którym p. Steinheilowa twierdziła, że skradziono go jej. Steinheilowa odpowiedziała na to, że miała dwa jednakowe pierścienie i wogóle wiele podwójnych biżuteryj: prawdziwych i fałszywych.

Przew.: Pani zeznania są codzień inne. Zwracam uwagę, że dziś zmieniła pani system obrony.

Steinheilowa ponownie zaczyna płakać i nie odpowiada na dalsze pytania, oświadczyła tyl-

ko, że jest przekonaną, iż niewinność jej zostanie udowodnioną.

Koncert Antoniego Hekkinga.

Wiolonczela, jako instrument solowy, do niedawna miała niewielu zaledwie zwolenników, nie tylko u nas, lecz i zagranicą wogóle. W ostatnich piędziesięciu latach szereg wirtuozów mocą wybitnych talentów zdobył dla „niewdzięcznej basetli" entuzyazm tłumów nadspodziewany. — Dziś liczymy pokaźną liczbę wiolonczelistów o sławie światowej, takich, jak: Klengel, van Lier, Pablo Casal i inni. Pośród tych mocarzy Antoni Hekking zajmuje niepośledniе miejsce przez indywidualność artystyczną niepospolitą. Temperament wybuchowy, a przytem poczucie smaku, dziwnie ujmujące, podają duszy słuchacza piękny, silny ton, pociągnięciem smyczka intensywnem i brawurowem, spotężniony do dźwięku niekiedy trąby o szlachetnej barwie i przejmującej wibracyi.

W technice palcowej Hekking nie jest frazującym (czego najlepiej dowiodło wykonanie na bis Scherza Goensa), za to w ekspresyi tonu znać mistrza ponad mistrzem, artystę, odczuwającego nastroje kompozytora żywem tętnem bijącego serca, namiętności prawie że młodzieńczej. Andante koncertu Kaufmanna (dosyć banalne i muzycznie mało interesujące) przepojone było taką siłą wyrazu, że zapomniało się o banalności, a wznosiło się gdzieś do nieznanych epenów i przepiękna w nowożytnem ujęciu harmonii sonata Rachmaninowa jaśniała blaskiem odczucia odtwórczego pierwszej miary.— Wykonanie transkrypcyi Nokturnu Chopina, aczkolwiek w tempie i dynamice nieuświęcone tradycyą, wywarło niepospolite wrażenie. Polonez (oryginalny) Chopina z Introdukcyą zaciekawił, ale nie wzbudził entuzyazmu, jest to bowiem kompozycya wyjątkowo... nie Chopinowska. Poppera Papillon i Arlequin, te cacka techniczne, wyszły z całym wdziękiem i brawurą artystycznie umiarkowaną. — Oklaski były też naprawdę nielokalnej jakby natury: szczere i gorące.

Akompaniowała bardzo artystycznie p. Dawidsonówna, pianistka o technice doskonale wystudyowanej, mająca na usługi uderzenie silne i pewne i muzykalność nieprzeciętną. W solowej produkcyi podziwialiśmy przedewszystkiem Polonez Liszta, opracowany do najdrobniejszych szczegółów bardzo sumiennie, mniej natomiast zaimponowała nam Etuda Chopina (zagrana na bis) bez szczegółniejszego wyrazu. W całości jednak p. Dawidsonówna zasłużyła sobie na oklaski serdeczne. B. W.

Kronika.

Dziś

Kraków, środa 10 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Andrzeja i Florencyi.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 47, zachód o godz. 4 m. 02; długość dnia godzin 9 min. 15.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Judyta".

Teatr ludowy: „Posłaniec nr 6666".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w sali szkoły realnej, o godz. 6 wiecz., dr Horodyski: Zagadnienia rzeczywistości.

Odczyty: Prof. W. Lutosławskiego o J. Słowackim (Filozofia Słowackiego), w Coll. Nov., o g. 3 po południu; ks. prof. dra Gabryla z cyklu „W poszukiwaniu prawdy", w auli uniwersytetu, o 5 wiecz.

Posiedzenie Tow. lekarskiego w klinice chirurgicznej, o g. 6 wiecz. Prof. Kader i asystenci przedstawią szereg przypadków, leczonych w klinice.

Wystawa pamiątek po J. Słowackim w gmachu Tow. przyj. sztuk pięknych.

W Tow. opieki nad zwierzętami pogadanka dla członków Towarzystwa, zagajona przez dra Kazimierza Lubeckiego, o g. pół do 7 wieczorem.

— — —

Teatr miejski we Lwowie: „Samotni".

Ciągnienie loteryi T. S. L. odbędzie się, jak to już ogłaszaliśmy, nieodwołalnie d. 30 grudnia b. r. Niespełna przeto dwa miesiące dzieli nas od terminu obrachunku, z którego się okaże, jak społeczeństwo poparło to przedsiębiorstwo T. S. L. na doniosłe cele polskiego szkolnictwa kresowego. — Niestety, dziś jeszcze biuro loteryjne T. S. L. musi stwierdzić, że mimo usilnych starań, ogromna ilość osób, licząca się na dziesiątki tysięcy w całym kraju, posiadając w swych rękach losy loteryi T. S. L., nie uiszcza za nie należnej gotówki. Przecież obywatelstwo nasze niewątpliwie inaczej oceniać winno przedsiębiorstwo instytucyi narodowej od takich przedsiębiorstw, jak „Polizei-Lotterie" i t. p., które niestety Galicyę obrały sobie za wdzięczne pole eksploatacyi. To też należy usilnie starać się, aby w jak najszerszych kołach ludności losy loteryi T. S. L. w tych ostatnich choćby tygodniach zyskały życzliwe przyjęcie. Na jednokoronową ofiarę, ze znaczną do tego szansą wygranej, stać niemal każdego. Dlatego każdy, kto los taki otrzyma, niechaj nie waha się tak drobną kwotę do biura loteryjnego T. S. L. (Kraków, Floryańska 15) odesłać i drugich do nabywania tych losów nakłaniać. W ten łatwy sposób może samo społeczeństwo złożyć na cele T. S. L. fundusz przeszło 100.000 koron i poprzeć wiele pilnych zadań tego Towarzystwa, oczekujących na kresach zrealizowania.

Budowa Collegium Physicum szybko postępuje naprzód. Obecnie ukończono budowę murów i robotnicy zakładają już wiązadła dachowe. Gmach, przedstawiający się wcale okazale, straci jednak wiele na swoim zewnętrznym wyglądzie z powodu ciasnoty miejsca, co słusznie podnoszono z wielu stron przed rozpoczęciem budowy.

Z akademii sztuk pięknych. Celem zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec ignorowania wniesionych żądań do dyrekcyi akademii, uchwalonych na wiecu odbytem w dniu 9 grudnia 1908, odbędzie się wiec wszystkich uczniów akademii w dniu 11 b. m. o godz. 5 po południu w sali wieczornych rysunków.

Wystawa gwiazdkowa. Towarzystwo pomocy przemysłowej urządza w grudniu siódmą wystawę gwiazdową w lokalu nieustającej wystawy w domu Tow. technicznego (ul. Straszewskiego l. 28). Celem wystawy jest zaznajomienie polskiej publiczności ze swojskiem wytwórstwem tych przedmiotów, które się nadają jako prezenta gwiazdkowe i przez to zwalczanie napływu obcych wyrobów tego rodzaju do kraju, jakoteż ułatwienie zbytu tych wyrobów swojskim przemysłowcom. Ponieważ wystawa rozpocznie się z dniem 1 grudnia, zarząd uprasza wystawców, aby wyroby swe przysyłali już przed końcem listopada; w ten sposób uniknie się nieładu, jaki panuje zawsze, gdy w jednym terminie dużo przesyłek nadejdzie.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zakontraktował dla swych członków kapustę kiszoną, najlepszej jakości, krajową, po cenie 11 K 70 hal. za 100 kg. Bliższe warunki dostawy poda kancelarya Związku (ulica Jagiellońska 9, I p.), która również wydaje odnośne asygnaty.

Z uniwersytetu. P. Antoni Krasowski, rodem ze Zakrzowa w Królestwie, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wykłady prof. Lutosławskiego. W dniach 11 12 i 13 b. m., o godz. 3 po południu, odbędą się w sali Kopernika (Coll. Novum) trzy wykłady prof. Wincentego Lutosławskiego. — Tematy wykładów: 1) Platon jako twórca socyalizmu i jako poprzednik chrześcijaństwa. 2) Współcześni myśliciele francuscy. 3) Wiliam James amerykański myśliciel — wrażenia osobiste. Dochód na cele akad. Koła „Eleusis".

Wieczór wokalno-muzyczny, urządzony w Krakowie w sobotę 6 b. m. staraniem Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki, powiódł się w zupełności. Sala Czytelni akademickiej pięknie przystrojona w zieleń, zapełniła się szczelnie publicznością z wybitnych sfer naszego miasta. Słowo wstępne wypowiedział prof. Stefan Morawiecki, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne. Wykonawcy poszczególnych punktów programu pp. Tunacz (śpiew), Fischerówna (fortepian), Czernekówna (śpiew), dr Gofron i Orleńska (deklamacya) zbierali zasłużone, długo niemilknące oklaski. Wkońcu przemówił dr M. Świgost, wiceprezes Koła Kościuszki, o jego celach i zadaniach, poczem rozpoczęła się ochocza zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego rana.

Wieczornicę taneczną urządza w sobotę dnia 13 b. m. oddział wioślarski Tow. gimnastycznego „Sokół" w Krakowie, w górnej sali. Wstęp dla członków i osób przez nich wprowadzonych 1 K. Stroje spacerowe. Początek o 9 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można u pp. Józefa Rudnickiego (Linia A—B) i w Biurze dzienników Maryana Hupczyca (Wiślna 2).

O nowy hotel w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyła się w Izbie handlowej konferencya w sprawie wybudowania nowego, wygodnego, postępowo urządzonego hotelu, jakiego brak daje się od dłuższego czasu odczuwać w mieście. W konferencyi, zwołanej przez Związek turystyczny, wzięło udział wielu obywateli, dyrektorowie instytucyj finansowych i reprezentanci prasy.

Obradom przewodniczył hr. Antoni Wodzicki, który w zagajeniu podniósł smutne stosunki, jakie panują w Krakowie z powodu braku dostatecznej ilości hoteli, złego usytuowania istniejących i ogromnej drożyzny w nich panującej, co zraża turystów od przybywania do naszego miasta. Wobec tego nieodzowną rzeczą się stało wybudowanie nowego, większego hotelu i w tym też celu zwołaną została konferencya.

Następnie referent tej sprawy, poseł J. K. Federowicz, przedstawił kilka projektów, jakie zawiązująca się w tym celu spółka akcyjna powzięła. Mianowicie zastanawiano się, czyby takiego hotelu nie wybudować na placu św. Ducha, na gruntach miejskich, gdzie projektowano nowy ratusz, dalej czyby nie zakupić Krzysztoforów lub Spiskiego pałacu w Rynku, celem przerobienia na hotel, lub użyć pod budowę placu przy ulicy Basztowej, obok Izby handlowej.

W dyskusyi nad przedłożonemi planami przez posła Federowicza zabierało głos wielu mowców. Wiceprezydent miasta dr Szarski zaznaczył, że najprzód należałoby się zastanowić nad finansową stroną przedsiębiorstwa i pomyśleć o przyczynieniu się rządu, gdyż podobno ministerstwo robót publicznych chce udzielić pewnego zasiłku na ten cel.

Dr Seinfeld omawiał finansową stronę przedsiębiorstwa. Bardzo dobrym był pomysł co do placu św. Ducha, gdzie możnaby nabyć 600 sążni □ po 600 koron pod budowę. Ale od zamiaru tego należało odstąpić, gdyż prezydyum miasta oświadczyło, że gmina mogłaby odstąpić ten plac, pod warunkiem n. p., że po upływie pewnego czasu, n. p. 40 lat, budynek wraz z gruntem przeszedłby na własność gminy. Ale przed skrystalizowaniem się sprawy, przed zorganizowaniem się Towarzystwa — oświadczył prezydent — gmina nie może się angażować w niczem.

Koszt takiego postępowo urządzonego hotelu wynosiłby do 2 milionów koron, z czego 1,200.000 koron zebranoby na akcye, na resztę zaciągniętoby pożyczkę. Hotel taki o 200 pokojach z restauracyą i kawiarnią we własnym zarządzie dawałby 120.000 koron rocznego dochodu, a akcyonaryuszom przynosiłby 6% dywidendy. W dalszej dyskusyi zgodzono się na to, żeby zaniechać myśli o adaptacyach odkupionego jakiego starego hotelu, n. p. Saskiego lub Grand hotelu, tylko kwestya, czy to ma być hotel drogi, dla zamożnych osób, przejezdnych turystów przeznaczony, czy też dostępny dla szerokiego ogółu, nie została rozstrzygniętą. Za hotelem droższym, z komfortem urządzonym przemawiali: hr. Wodzicki, Dattner, Szarski, za hotelem przeciętnym, tanim a wygodnym r. m. Peroś.

Po dalszej dyskusyi, w której zabierali głos jeszcze: r. m. Judkiewicz i dyr. Karłowski, uchwalono wybrać subkomitet, z prawem kooptacyi, który z wnioskami co do miejsca, gdzie ma stanąć hotel, oraz z bliższemi szczegółami ma przyjść na przyszłe zgromadzenie. Do subkomitetu tego wybrani zostali pp. hr. Antoni Wodzicki, Ludwik Żeleński, Tadeusz Starzewski, poseł J. K. Federowicz i dyr. filii Banku krajowego Stanisław Karłowski.

Szkarlatyna w Krakowie. Od osób, zamieszkałych przy ulicy Krowoderskiej, dowiadujemy się, że w ul. Krowoderskiej zaszło w ostatnich dniach kilkanaście wypadków szkarlatyny wśród dzieci. — Miejskie władze sanitarne zajmą się niewątpliwie stwierdzeniem zaszłych wypadków i poczynią odpowiednie zarządzenia.

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na fakt, że wiele wypadków szkarlatyny bywa zatajanych ze strony rodzin, w których zaszły, co staje się powodem rozszerzania choroby. Najlepszym przykładem tego powinien być Lwów, gdzie szkarlatyna grasuje od przeszło już roku i trudno położyć jej tamę.

Porządki w ulicy Grodzkiej. Z powodu inwestycyi przeprowadzanych w ulicy Grodzkiej, ruchliwa ta arterya ruchu ulicznego bardzo wiele szwankuje pod względem porządku i bezpieczeństwa dla przechodniów. I tak wczoraj wieczór kupiec Maurycy Kreisler przechodząc około kościoła św. Piotra, potknął się w miejscu ani nie oświetlonem ani nie zagrodzonem, o wystającą deskę i upadając odniósł dotkliwe obrażenia na rękach. Poszkodowany zwrócił się za pośrednictwem policyi z pretensyami do przedsiębiorstwa przeprowadzającego roboty asfaltowe w naszem mieście.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny robotnika Franciszka Batora, rodem z Borowy w powiecie mieleckim, który podczas pracy w Mielcu doznał złamania nogi oraz licznych kontuzyj.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała na dworcu kolejowym 34-letniego Aleksandra Nawarskiego ze Lwowa, który od kilku dni włóczył się po Krakowie bez wszelkich środków do życia. Nadto aresztowano na krakowskim dworcu kolejowym kilku złodziei kieszonkowych, operujących między powracającymi robotnikami sezonowymi. Między innymi aresztowano złodziei kieszonkowych: Olesia, Piotra Bibrowskiego, Filipa Humynika i Edmunda Kisielewskiego. — Wczoraj na placu Jabłonowskich w czasie targu jakiś niewyśledzony sprawca korzystając z natłoku, wyciągnął niespostrzeżenie p. Maryi Tłustowskiej portmonetkę z kieszeni, zawierającą 20 K. — P. Biskupski, zamieszkały przy ul. Szlak, doniósł policyi, że skradziono mu wczoraj z mieszkania przy ul. Szlak wartościowy złoty zegarek. — Wczoraj po południu policyant patrolujący w ul. Kolejowej, aresztował p. Kr., autora znanej sztuki ludowej, za zgorszenie publiczne.

Wypadek na polowaniu arcyksięcia. Z Hustopiec telegrafują: Podczas polowania, w którem brał udział arc. Fryderyk, jeden z naganiaczy w niewytłumaczony dotąd sposób został trafiony kulą w piersi i zginął. Polowanie natychmiast przerwano.

Tajemnicze zniknięcie. Z Zagrzebia telegrafują: Powszechną uwagę w Zagrzebiu zwróciło nagłe zniknięcie tutejszego handlarza drzewem, Iwana Defour, który przed dniem 20 z. m. otrzymał ze Lwowa wiadomość, iż w Galicyi są do sprzedania wielkie lasy po niskich cenach. Następnego dnia otrzymał telegraficzne wezwanie, aby natychmiast przybył do Lwowa z odpowiednią kwotą pieniędzy. Defour wyjechał natychmiast i do tego czasu niema o nim najmniejszej wiadomości. Jego ojciec i żona wyjechali w cztery dni po nim do Lwowa i stwierdzili, że Defour mieszkał przez kilka dni w jednym z miejscowych hoteli, poczem bez podania celu podróży wyjechał. Dotychczasowe śledztwo pozostało bez rezultatu. Przypuszczają, że Defour padł ofiarą bandytów.

Zabytek sztuki starochrześcijańskiej. Z Rzymu telegrafują: „Corriere d'Italia" donosi, że w katakombach pod kościołem św. Sebastyana odkryto napis pochodzący z III wieku, opiewający „Domus Petri". Napis ten ma pierwszorzędne znaczenie dla historyi zabytków sztuki początków chrześcijaństwa.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych: Antoniego Stupnickiego z Dobromila do Jasła, Karola Grochowskiego z Mościsk do Kołomyi; weterynarzy powiatowych: Antoniego Szymańskiego z Rawy Ruskiej do Dobromila, Andrzeja Sagana ze Szczucina do Podgórza, Mieczysława Daikiewicza z Rohatyna do Lwowa, Michała Chwalibińskiego z Nadwórnej do Rawy Ruskiej, Leona Poppera z Turki do Mościsk, Stanisława Soleckiego z Husiatyna do Złoczowa, Maksymiliana Douraszewskiego ze Lwowa do Husiatyna i asystenta weter. Józefa Stręka ze Lwowa do Turki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 9 listopada.

HOTEL SASKI: Wolfgang Friedman z Wiednia, A. Perad z Sandomierza, J. Merklen z Paryża, L. Włodarski, P. Ostromęcki z Warszawy, J. Lermer z Nowego Sącza, M. Herzka, L. Kühne z Wiednia, F. Pieniążek z Nogowczyn, St. Kobylański z Żyrawy, G. Nebesky, L. Schick z Wiednia, M. Binder z Poszony, F. Basch z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 listopada Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 287·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 263·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 512·—. Clary 40 złr. m. k. 170·—. Pożyczka m. insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 225·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 58·65. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 35·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 68.—. Salma 40 złr. m. 274·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 213·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 213·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 535·—.

Berlin, 9 listopada Austryackie banknoty 84·80. Spirytus —·—.

Paryż, 9 listopada Renta 3-prc. 99·45. Mąka 30.45.

Ogłoszenie licytacyi.

W poniedziałek i we wtorek dnia 15 i 16 listopada b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nie odebranych, a po myśli paragrafu 70 (3) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 480

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.